

„Wędrownką śpiewam świat”. O wierszach Barbary Konarskiej

Barbara Konarska, *Ocalone śmy, czyli moje wędrowanie*, Stowarzyszenie Jeszcze Żywych Poetów, Zielona Góra 2009, 31 s.

Ocalone śmy, czyli moje wędrowanie to debiutancki tomik wierszy Barbary Konarskiej. Absolwentka filologii polskiej, pracownica administracji kultury i aktywna członkini Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz Stowarzyszenia Jeszcze Żywych Poetów, zawsze blisko związana z literaturą piękną, własne utwory liryczne tworzy dopiero od pięciu lat. Być może z tego powodu w jej poezji odnaleźć można bogactwo myśli dojrzałej, wyrażanej z perspektywy człowieka doświadczonego, a jednocześnie otwartego na nowe wrażenia.

Taki typ refleksji zapowiada już tytuł tomiku. „Moje wędrowanie” porywa czytelnika w podróż życia, w konkretne miejsca usytuowane na mapie całego świata. Podążamy więc za poetką góorskimi szlakami polskich masywów, brzegiem morza czy miejską uliczką. Trasa prowadzi przez ruiny cypryjskiej świątyni i amfiteatru, malowniczo położonego cmentarza na Rossie, dalej ku pełnym majestatu egipskim posągom, aż do pogrążonej w upale Warszawy. Wiele miejsc pokazanych jest migawkowo – jakby w fotograficznym ujęciu lub niczym klatki w wyświetlanym filmie. Dynamika zmieniających się obrazów uatrakcyjnia tę podróż, wzmagają zaciekawienie czytelnika.

Wiersze, które przypominają przywoływane na gorąco wspomnienia, mogą sprawiać wrażenie nieuporządkowania, tematycznego chaosu. W rzeczywistości konstrukcja tomiku jest starannie przemyślana. Dzięki niej w namacalny niejako sposób możemy doświadczać bogactwa i różnorodności świata przedstawionego. Poznajemy ludzi i nowe miejsca – atrakcyjne nie dzięki walorom estetycznym, ale przez to, iż stanowią bodziec do snucia refleksji nad sobą, człowiekiem i życiem w ogóle. Przywoływana w tomiku perspektywa patrzenia na świat rozszerza się –

z obserwacji najbliższego otoczenia Konarska przechodzi do kwestii egzystencjalnych i metafizycznych. Tutaj otwiera się inny, znacznie bogatszy wymiar wędrownki jako podróży mentalnej. Poetka, podobnie jak Edward Stachura, który pisał: „wędrownką jedną życie jest człowieka” (*Wędrownką życie jest człowieka*), zarysowuje granice owego wędrowania między „narodzinami” a ostatecznym „kresem dnia” (*trybut*), wpisując jednostkę w moment usytuowany między „przed” i „po”.

Czas człowieka jest krótki, ważna jest każda chwila. Stąd wrażliwość na najdrobniejszy element świata, w którym nawet śmy zasługują na ocalenie. Poetka doświadcza rzeczywistości intuicyjnie, chłonie świat poprzez zmysły, a jej liryczne obrazy przesycone są pełnią barw, zapachów i smaków. Człowiek jako ważny element świata wpisuje się w jego „odwieczny rytm” (*trybut*), a ziemia pojmowana globalnie gości go i jak dobry gospodarz dzieli się z nim swoim bogactwem.

W wierszach Konarskiej znajdziemy pełne entuzjazmu przyzwolenie na życie. Wędrownka w głąb siebie potwierdza przekonanie o harmonijnym i cyklicznym, choć niepozbawionym trudności, istnieniu:

jakże wielka jest moja wędrownka
z doliny na szczyt i znów ku dolinie

– napisze poetka w wierszu *od siebie ku sobie*. Życie zmienia się przecież nieustannie, „krzyk bólu” miesza się z „jękiem rozkoszy”, ale właśnie w takim kształcie różnorodnych przejawów i barw ma ono sens. Ten optymizm wpisany w dojrzałe rozważania debiutującej poetki zachęca, aby dołączyć do literackiej wędrownki.

Agnieszka Nowicka